

Borodziej, Włodzimierz

"Deutscher in Polen nach 1945.
Gefangene und Fremde", Manfred
Gebhardt, Joachim Küttner, München
1997 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 91/2, 307

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Manfred Gebhardt, Joachim Küttner, *Deutscher in Polen nach 1945. Gefangene und Fremde*, bearbeitet von Dieter Bingen „Biographische Quellen zur Zeitgeschichte”, Band 19, R. Oldenburg Verlag, München 1997.

Manfred Gebhardt, ur. w 1927 r., do niewoli polskiej dostał się we wrześniu 1945 r. (przedtem był jeńcem radzieckim) i spędził w niej ponad cztery lata, z tego trzy jako robotnik przymusowy nr 330 w górnośląskiej kopalni węgla, a ostatnie kilkanaście miesięcy jako słuchacz, następnie aktywista szkoły dla jeńców w Warszawie. Do Niemiec (NRD) wrócił jako jeden z ostatnich w grudniu 1949 r. Wspomnienia z „najtrudniejszych i najważniejszych” lat swego życia spisał w latach dziewięćdziesiątych. Joachim Küttner, ur. w 1913 r. w niemieckiej rodzinie ziemiańskiej w powiecie jarocińskim, od listopada 1943 r. niezdolny do służby wojskowej, wobec Rosjan i Polaków podawał się za Polaka. Pod fałszywym nazwiskiem przeżył w Polsce 13 lat, zrobił nawet pewną karierę jako leśniczy i strzelec sportowy, uciekł przez Berlin w 1958 r.; wspomnienia spisał na początku lat osiemdziesiątych.

Oba wspomnienia, krańcowo odmienne stylistycznie, pokazujące zupełnie różne warianty losów Niemców w Polsce po 1945 r., łączy plastyczność opisów, zamiłowanie do szczegółu i brak nienawiści do Polaków. Gebhardt i Küttner nie upiększają, piszą o gwałtach, przemocy i śmierci, niemniej z perspektywy lat dostrzegają znacznie więcej niż tylko zemstę Polaków na Niemcach. Gebhardt, typ bardziej intelektualisty (w NRD został redaktorem naczelnym magazynu kulturalnego), opisuje szykany i głód, lecz jego głównym tematem jest ewolucja od na wpółzdziśniętego górnika–niewolnika do przekonanego komunisty, pouczającego rodzinę w listach z niewoli o właściwym stosunku do świata; jest to cenne uzupełnienie znanej powieści Hermanna Kanta na ten sam temat. Küttner komunizmu nie był w 1958 r. bliżej niż w 1945 r. UB było zmorem jego życia w Polsce, niemniej opisuje rzeczywistość raczej z perspektywy obywatela państwa stalinowskiego, borykającego się z opresyjnością ustroju, niż Niemca, uwikłanego w schemat powojennej konfrontacji polsko–niemieckiej. Musiał być zresztą przed 1945 r. właścicielem majątku niezwykłym, jako że to właśnie dawni pracownicy–Polacy umożliwili mu w 1945 r. przeżycie i przyjęcie nowej tożsamości. Wspomnienia Gebhardta i Küttnera to pierwszorzędne źródła historyczne, warte udostępnienia czytelnikowi polskiemu. Dieter Bingen wydał je starannie, informując czytelnika niemieckiego obszernie m.in. o stanie badań nad losami Niemców w Polsce po 1945 r.

Włodzimierz Borodziej
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Oldřich Tůma a kol[ektiv], *Srpen '69. Edice dokumentů, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR* a Nakladatelství MAXDORF, Praha 1996, s. 344.

Wydawcy tego zbioru piszą we wstępie: „Podstawową inspiracją dla przygotowania edycji dokumentów dotyczących sierpnia 1969 r. była świadomość faktu, że wydarzenia związane z pierwszą rocznicą okupacji Czechosłowacji przez armie Paktu Warszawskiego nie stały się dotychczas przedmiotem badań i analizy stosownie do ich znaczenia lub dostępnych obecnie podstaw źródłowych” (s. 9). Stwierdzenie to jest niewątpliwie słuszne, choć w niektórych książkach i artykułach znaleźć można informacje o tym, co działo się w Czechosłowacji w drugiej połowie sierpnia 1969 r. Niemniej znaczenie tych demonstracji dla procesu tzw. normalizacji jest zdecydowanie niedoceniane. Wydawcy słusznie podkreślają spontaniczność ruchu protestacyjnego (udało się stwierdzić istnienie tylko jednej, niezbyt dużej organizacji opozycyjnej), nieskoordynowane działania wielu osób,